Nr 88. Dnia 22 Kwietnia 1872 r. Poniedziałek. Dnia 10 (22) Kwietnia 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20 miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 25, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Poniedziałek: ŚS. Sotera i Kaja PP. MM.
Wtorek: Ś-go Wojciecha B. M.
Środa: ŚS. Bony P. i Fidelisa.
Czwartek: Ś. Marka Ewangelisty.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 50 | Długość dnia godzin 14 minut 18
Zachód „ „ 7 „ 8 | Przybyło „ „ 6 „ 40

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Piątek: ŚS. Marcelina i Kleta.
Sobota: S. Teofila B.
Niedziela: **4 po W.** Witalisa M.
Poniedziałek: Ś-go Piotra Męczennika.

— Wczorajsza uroczystość Opieki Ś go Józefa obchodzoną była solennem nabożeństwem w kościele Ś go Józefa Oblubieńca N. Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, oraz w kościele pod temże wezwaniem, wprost ulicy Królewskiej. Summę w tym ostatnim celebrował JX. Sotkiewicz Kanonik Metropolitalny, zaś słowo Boże przed Summą wygłosił JX. Borzewski, również Kanonik Metropolitalny tenże intonował Nieszpory, wśród których naukę duchowną miał JX. Lasocki. Chór amatorów w zwiększonym komplecie pod kierunkiem Aleksandra Jareckiego wykonał podczas Summy Mszę Moniuszki i tegoż pieśń pokutną (solo tenor), oraz modlitwę Einerta (kwartet solowy z chórem); nadto p. Szabliński odegrał na wiolonczelli podczas Wotywy odpustowej czeladzi stolarskich, utwory Mozarta i Lafona.

Goniec Urzędowy zamieszcza następujący telegram: *Liwadja, 5go kwietnia.* Najjaśniejszy Pan, dziś o godzinie 6tej po południu, raczył odpłynąć do Odessy. Zdrowie Najjaśniejszej Pani, dzięki Bogu, ciągle jest zadowalające.

Dziennik *Wiadomosti Moskiewsk: Gorodsk: Policji* donosi: Dnia 2go kwietnia Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Sergjusz i Paweł Aleksandrowicze, raczyli przejechać przez *Moskwę* po kolei łączącej z kolei żelaznej Mikołajewskiej na Południową, (D. W.)

= Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy, raczył powrócić z Warszawy do St. Petersburga 4go kwietnia. (D. W.)

—d— Onegdaj o godzinie 8 wieczorem w sali Towarzystwa Dobroczynności, odbył się trzeci z kolei odczyt dla stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania Mojżeszowego. P. Eugenjusz Dziewulski, assystent katedry fizyki przy tutejszym uniwersytecie, wziął za przedmiot wykładu elektryczność i jej związek z innemi czynnikami fizycznemi, jak ciepło, światło i praca mechaniczna, działania fizjologiczne i chemiczne.

P. Dziewulski wprowadził rzecz bardzo pożądaną w prelekcjach, mianowicie wykład ustny, na co dotychczas z obecnych prelegentów, żaden się jeszcze nie odważył, choć z dawniejszych kilku już próbowało tego sposobu.

Przy wykładzie fizyki popartym mnóstwem jak wczoraj doświadczeń, odrzucenie wszelkiego rękopismu jest koniecznem nawet, jeśli prelegent pragnie, by słuchacze jego zrozumieli o co idzie. Nie wadzi w takim razie powtarzać dwa razy nawet jedno i to samo. Właśnie onegdajszy wykład był takim.

W panu Dziewulskim mamy już wprawnego prelegenta fizyki, dzięki dawniejszym jego wykładom w zakładzie przemysłowo-naukowym dla kobiet pani Szmidt i repetycjom ze studentami uniwersytetu. P. D. mówi gładko, nie powtarzając wyrazów, tłumaczy się jasno, dobitnie i zrozumiale nawet dla tych, którzy nie mają żadnych przygotowawczych wiadomości z dziedziny fizyki.

Doświadczenia bardzo ciekawe i zadziwiające dla niedość oswojonych z przedmiotem, a olśniewające tych, którzy je po raz pierwszy widzą, zmuszały naturalnie obecnych do ciągłej i nieoderwanej uwagi od wykładu. Tym sposobem doświadczenia mogą być i są najczęściej przy wykładzie dzielnym hamulcem, powstrzymującym umysł słuchacza od bujania w sferach po za przedmiotem prelekcji będących.

P. Dziewulski, wskazawszy najprostsze źródło elektryczności,—tarcie, przeszedł do objaśnienia dwóch rodzajów elektryczności statycznej i opisał jej działania i własności. Do doświadczeń użytą była machina elektryczna Holtza. Potężne to źródło elektryczności niewielkich zresztą rozmiarów, pomimo wilgoci w sali dawało ogromne iskry. Pod koniec prelekcji w skutek zwiększenia się jeszcze wilgoci, machina ta przestała jednak działać. Ma ona w prawdzie pod sobą piecyk gazowy, zapobiegający temu szkodliwemu nań wpływowi pary wodnej w powietrzu, ale brak gazu w sali, nie dozwolił zastosowania tego środka.

Szkoda, że prelegent nie dał poznać słuchaczom skutków fizjologicznych na nich samych. Niezbyt silna iskra puszczona po łańcuchu z osób siedzących w ławkach sali, byłaby niezmiernie zainteressowała tych, którzy poraz pierwszy dopiero doświadczyliby tego rodzaju wstrząśnienia.

Po skutkach mechanicznych i fizjologicznych, prelegent przeszedł do zjawisk światła i ciepła, wywoływanych przez elektryczność, okazując doświadczenia, z rozgrzewaniem i rozpalaniem drutów i węgli.

Dalej p. D., objaśnił powstawanie elektryczności przy działaniach chemicznych i objaśnił budowę stosu galwanicznego; wreszcie wyłożył zasadę oddziaływania elektryczności przez wpływ, na której opartą jest budowa wspomnianej już przez nas machiny elektrycznej Holtza, jako też wytwarzają się tak zwane strumienie wzbudzone; skutki tych ostatnich p. D. okazywał za pomocą cewki Rumkorfa wielkich rozmiarów.

Zakończenie wykładu stanowiły wnioski, jakie wypływają z owego wzajemnego przechodzenia czynników fizycznych jednych w drugie, a mianowicie pojęcia najnowsze o jedności sił.

Wykład trwał 7 kwadransy; pomimo jego płynności i pomimo zaciekawienia słuchaczów ciągłemi doświadczeniami, a może właśnie dla tych powodów zmuszających do ciągłego napięcia uwagi, większość słuchaczy, zwłaszcza nieoswojonych z odczytami, czuła się znużoną. Prelegenci powinniby to wziąć pod uwagę.

Słuchaczom nie trzeba nigdy na raz powiedzieć za wiele, mówiąc nawet dobrze; umysł bowiem niewprawny w przyswajanie sobie odrazu znacznej ilości wiedzy, mąci się tylko i nic sobie nie przyswaja.

Sala na onegdajszym odczycie była przepełnioną, podobnie jak przy poprzednich odczytach odbywanych dla stowarzyszenia subjektów. Objaw to bardzo pocieszający.

(*m*) Wczoraj przed południem na targu ptaków na Zapiecku, słychać było wielki płacz i zgrzytanie zębów.

Pojawił się tam bowiem pan Komisarz policji ze zwykłą assystencją i skonfiskował zebranym handlarzom wszystkie ptaki w klatkach.

Skrzydlaci owi więźniowie wypuszczeni zostali bez zwłoki do Saskiego ogrodu.

O tego rodzaju czyn miłosierdzia nad zwierzętami, niejednokrotnie domagaliśmy się w Kurjerze.

Wtajemniczeni nieco w postępowanie *złodziejów* ptaków (łowienie ptaków jest przecież kradzieżą społecznej własności) przekonaliśmy się, że owe łowienie jest przemysłem próżniaków i wyrabia kandydatów na lokatorów domu przy rogu ulicy Pawiej i Dzielnej.

Polowania z sieciami i samołówkami, odbywają się najforsowniej na polach folwarku Śto-Krzyzkiego i na Saskiej-Kępie.

W tych miejscowościach, gdy znikną ślady zimy, od świtu do nocy, gromady urwisów czyhają na skowronki, ziemby, gile, wróble, i t. p. ptastwo.

W chwilach zaś wolnych, od tej jastrzębiej pracy, grają w guziki, w kości, albo sobie wybijają guzy, albo też drzemią... pod kołdrą wywatowaną słońcem wiosennem.

W niedziele zaś i dni świąteczne, od lat już kilkudziesięciu, handlarze ptaków polnych i leśnych, kanarków, częstokroć kradzionych i gołębi także zwykle niekupowanych za gotówkę, zbierają się na placyku zwanym „Zapiecek", i w okolicznych uliczkach Piwnej i Piekarskiej, i tam znowu łowią ludzi na lep swojego towaru.

Targowisko to było dla nas zawsze wstrętnem.

Słychać bo tam można następujące głosy: Mam słowika, który śpiewa tylko w nocy, jeżeli mu się tylko co dwa dni daje mrówki i wódę!— Mam ziembę z wypalonemi oczami!— Mam kosa z obciętemi skrzydłami!— Mam uczonego wróbla, który skacze przez nitkę, i t. d., i t. d.

Podczas wczorajszego oswobadzania ptaków, Saski ogród był chwilowo zamkniętym i oblężonym przez tłumy ciekawych i przez zrozpaczonych ptaszników.

Środkiem jednakże radykalnym, rzeczywiście skutecznym na zniweczenie tego haniebnego przemysłu, może być jedynie skassowanie ptaszarni na ulicy Piwnej, oraz niewpuszczanie do kraju ptaszników wędrujących tu ze swoim towarem z gór Hartzu, z Czarnego lasu i z Turyngji

* * *

Najuboższy nawet człowiek ma coś ze skarbów kosztowniejszych niż te, które posiadają Rotszyldowie— ma ptaki i kwiaty.... ma śpiew i woń....

W tej chwili, piszący niniejszy niedzielny feljeton, odczuwa nędzę miljonerów i bogactwa nędzarzy.

Oto obrazek, który go pobudził do tych refleksji.

W około świat, mrowisko ludzkie, trawione złotą gorączką; mnóstwo kobiet z fałszywemi włosami i fałszywemi sercami; tłumy frymarczące sumieniem, tandeciarze uczucia, ziewające bogactwo i krwawo płacząca niedola, a w górze,—świeci wiosenne słońce, kilka wróbli przyfrunęło na zwykły obiad po okruszyny chleba, wiązka fijołków śmieje się konając przy kałamarzu, śmiech i gwar dzieci bije przez okno z podwórza i dzwonek z wieży kościoła Śgo Antoniego, modli się swojem zimnem sercem za wszystkich ludzi....

* * *

Wczorajsza niedziela była istną zwiastunką wiosny. Kwiecień dowodził, że jest prawym ojcem maja.

Ogród Saski roił się w południe tłumem różnobarwnych istot. Pełno też było, na koncercie orkiestry warszawskiej w Szwajcarskiej Dolinie i w salce teatru Rozmaitości, kędy p. Królikowski rozrzewniał w ślicznym obrazku: *Było to pod Wagram*, a p. Żółkowski, rozśmieszał w komedji Fredry: *Consyljum facultatis.*

* * *

Jeszcze słów kilka.

Wspomniawszy o Saskim ogrodzie, przypominamy tu Wam: O złotym wieku ogrodu Krasińskich.

Od roku 1815 do 1822, było modą przez najpierwsze damy przyjętą, przechadzać się w dni świąteczne około godziny 12tej w pierwszej alei po lewej stronie Krasińskiego ogrodu. Przechadzka rzeczona miała miejsce zaraz po Mszy granej przez artystów w b. kościele księży Pijarów przy ulicy Długiej. Po r. 1822, weszły w modę spacery świąteczne po ogrodzie Saskim.

—Q— Dawno zapowiedziane przedstawienie na Przytulisko, odbyło się w dniu wczorajszym o 1-ej z południa.

Pomysł do tego przedstawienia, był szczęśliwy i układ odpowiedni. Trudno bowiem znaleźć wdzięczniejszego przedmiotu do żywych obrazów, jak ustępy z ulubionych poetów naszych.

A i w tem potrafiono stosowny uczynić wybór—Klonowicz, Brodziński, Bohdan Zaleski, Odyniec, Sowiński, to wcale poważny zastęp.—Pan Gerson, wybrawszy właśnie to, co do obrazów było najstosowniejszem i uorganizowawszy rozstrzelone jednostki w konsekwentną całość, wywiązał się dobrze ze swojego zadania. Zaproszono do kollaboracji, t. j. figurowania w obrazach, liczny zastęp pięknych osób, na jakie chyba tylko sama Warszawa, używająca od dawna zasłużonego pod tym względem rozgłosu, w danych chwilach zdobyć się może. Część muzyczna, pod kierunkiem p. G. Rożnieckiego, odznaczała się starannym wyborem i umiejętnem wykonaniem. A i wiersz Lenartowicza, wypowiedziany przez panią Rakiewiczową, nie mało dodał całemu widowisku powabu.

A jednak . . .

Otóż to jednak, najtrudniejszem jest podobno do wypowiedzenia.

Sala Teatru Wielkiego, która tak często na zwykłych przedstawieniach zapełnia się od dołu do góry, świeciła w wielu miejscach pustkami. Niedopisały głównie krzesła, amfiteatry, galerja i paradyz. A i w łożach były braki, chociaż łoże zgóry się rozsprzedają.

Czemuż ten zawód przypisać, czy obojętności publiczności?

Na tę obojętność często krzyczą, chociaż doprawdy nie ma czego. Jeżeli istnieje ma ona swój powód bycia. A i wczorajsze braki nie były bez powodu. Tylko

szukać go należy nie w pomyśle, układzie i wykonaniu przedstawienia, ale w cenach z góry oznaczonych.

Ceny te jak na Warszawę, są zbyt wysokie. I dobroczynność ma swoje granice, zwłaszcza że tej dobroczynności bardzo wiele się u nas praktykuje. Jeżeli przedstawienia na Przytulisko w latach ubiegłych a szczególniej w zeszłym, powiodły się pod względem materjalnym, chociaż za bilety wejścia ceny nie mniejsze od tegorocznych były oznaczone, przypisać to należy powodom niezależnym może od samego widowiska.

Może jaka szczęśliwa kombinacja ułatwiła rzeczy, może kombinacja ta w bieżącym roku nie istniała, ale na traf, to jest na kombinację, która źle albo dobrze może wypaść tym, którzy urządzają widowisko, liczyć nie wypada.

Powinni się oni rachować tylko z dobrą wolą publiczności, a ta dobra wola ma pewne swoje granice.

Gdyby za bilety wejścia oznaczono ceny zwyczajne, albo w najgorszym razie te, które są praktykowane przy przedstawieniach opery włoskiej, pozostawiając każdemu możność składania naddatków według woli i zasobów jakiemi kto rozporządza, nie wątpimy, że przy zapełnionym w takim razie teatrze, ogólna summa dochodów byłaby większa.

Wynosiła ona wczoraj, a stawiamy tylko tu cyfry przypuszczalne, gdyż jeszcze ogólnej summy dochodów i wydatków nie uporządkowano ze wszystkiem; za bilety wejścia z naddatkami około rsr. 1,000. Z kwot znalezionych w puszkach przy wejściu na ostatnią próbę rsr. 15 kop. $57\frac{1}{2}$, za programmaty sprzedawane przez panią konsulowę Mansfeld i pannę Mitkiewicz rsr. 10 kop. $52\frac{1}{2}$ przez pp. hrabinę Aleksandrę z Chodkiewiczów Kossakowską, i Annę Morykoni rsr. 40 kop. $62\frac{1}{2}$, razem więc około rsr. 1,065 — nie licząc kopiejek.

Odtrącając z tego przypuszczalne koszta, które wyniosą zapewne, biorąc miarę z rachunków zeszłorocznych rsr. 500, okazuje się czystego dochodu 500 do 600 rsr.

Zaprawdę, na tyle kłopotu i krzątaniny, bardzo to nie wiele, ale czyjaż wina?

Samo przedstawienie jak powiedzieliśmy stanowiło wcale pyszną całość. Obrazy szły szybko po sobie i unikniono tej jednostajności która w przedstawieniach tego rodzaju najbardziej nuży i odstręcza.

Nie będziemy tu przytaczali wszystkich z kolei obrazow wymieniając po kolei główne ich zalety, powiemy tylko że najwięcej podobały się obrazy z Flisa i Wacława. Efektownie także przedstawiały się Rusałki Zaleskiego, stawowiąc bardzo miły rodzajowy obrazek. Utwory poetycze służące za wyjaśnienie obrazom wypowiadali pp. Hr. Skarbek, G. Czernicki i M. Piramowicz.

I tutaj najsympatyczniej wyszły Flis Klonowicza (p. Czernicki) i poemat Odyńca „Dwie Córki", wypowiedziany z uczuciem i wcale dobrem cieniowaniem przez p. Piramowicza.

Niepotrzebujemy dodawać, że nie małe wrażenie sprawiła deklamacja p. Rakiewiczowej wypowiedziana z wybornem zrozumieniem całej prostoty i serdeczności pięknego wiersza Lenartowicza.

Powiedzieliśmy już że w części muzycznej główna zasługa należy się p. Gabryelowi Rożnieckiemu, który na uorganizowanie tej pięknej całości jaka nam się wczoraj przedstawiała nie mało poświęcił czasu i trudu. Publiczność która za układ obrazów kilkakrotnie przywoływała p. Gersona, przyjęła silnym oklaskiem uwerturę do dramatu Wanda Deotymy, skomponowaną przez p. Rożnieckiego, a odegraną pomiędzy pierwszą a drugą częścią przedstawienia.

W oznakach zadowolenia jakich widzowie przy końcu zwłaszcza widowiska nie szczędzili niepośledni udział się należy utalentowanej amatorce pannie Kleber za piękne odśpiewanie kilku dobrze wybranych utworów muzycznych, panu M. Lebrun, za grę na wiolonczeli, która mu jako amatorowi nie mały już zjednała rozgłos w muzykalnych kółkach tutejszych.

Wiadomości miejscowe.

= Przeciągi powietrza szkodliwe są dla zdrowia. Rzecz to stara jak świat, ale od tych przeciągów niepodobna się nieraz uchronić.

Warszawa głównie może być uważaną za specjalne miasto przeciągów. Na ulicach, w bramach, mieszkaniach, wszędzie ich nie zabraknie. Zdaje się, że domy w Warszawie buduja się z tem zastrzeżeniem ażeby przeciągów w nich było jak najwięcej.

W kościołach podczas nabożeństwa stojący przy drzwiach ciągle są na tę niedogodność narażeni. Zaradziłoby temu choć w części zamykanie drzwi, ale nikt się tego nie domyśli.

Wczoraj w jednym z kościołów oczekując na wyjście mszy świętej, zrobiliśmy małe spostrzeżenie. Uważaliśmy na tych co wchodzą i drzwi za sobą zamykają. W przeciągu więc niespełna kwadransa weszło sześćdziesiąt kilka osób i tylko dwie, drzwi za sobą zamknęły.

Jakże się tu więc dziwić że tyle ludzi z napuchniętą twarzą chodzi po Warszawie.

= Wczorajszej pogody pozazdrościłby dzień najpiękniejszego lata. Od świtu do wieczora, słońce przyświecało bez przerwy Warszawie, ogrzewając mury wyzwalające się z więzów zimna i wilgoci, a mieszkańców *zagrzewając* do spacerów i użycia tak miłego powietrza.

Znać też było ożywienie.

Ogród Saski to główne ognisko przechadzki miejskiej roił się w ciągu całego dnia gośćmi. W ogrodzie botanicznym i Łazienkach, publiczność roskoszowała się objawem odrodzenia się wiosny i świeżą jej zielonością — wszystkie ogrody i ogródki miały swych zwolenników. Na moście widzieć można było sznur przechodniów dążących ku skromnemu a miłemu parkowi pragskiemu, a i Saska Kępa zapełnioną była wesołem towarzystwem, które mimo gorąca, w pocie czoła, bo w tańcu, szukało zabawy.

Karuzele i młyny djabelskie na placu ujazdowskim ostatniem tchnieniem dni wielkanocnych, bawiły amatorów zawrotu głowy.

Mimo tak rozpierzchniętej ludności po całej Warszawie, orkiestra pp. Lewandowskiego i Kuhne w dolinie Szwajcarskiej, literalnie w dolinie, bo w ogrodzie, przeszło 800 miała słuchaczów. W kierunku Alei Ujazdowskiej, zwracała uwagę spacerujących ukończona już prawie, gustowna budowa *cukierni letniej*. Będzie to dla powracających z dalszych spacerów pożądany spoczynek.

= Przypominamy, że jutro o godzine 6 po południu w sali Warszawskiego towarzystwa dobroczynności na dochód ubogich Towarzystwa, dr. Wiktoryn Kosmowski mieć będzie drugi z kolei odczyt z dziedziny hygieny. W odczycie tym objętym będzie okres niemowlęctwa dzieci.

= Na koncert niezamożnych studentów ogłoszonym w naszem piśmie w Nrze sobotnim, bilety *wszystkie numerowane* do sali do pierwszych rzędów 3 rs., do dalszych po 2 rs., do bocznych po rs. 1 kop. 50, na balkony także numerowane po rs. 1, na galerję także numerowane po kop. 75, złożone są w księgarniach pp. Gebethnera i Wolfa i Hösicka.

= Towarzystwo sztucznych jeźdźców p. Salamońskiego, rozpoczęło już w sobotę swoje przedstawienia, Jest ono liczne i silnie obsadzone. Koni rzeczywiście pięknych i dobrze tresowanych p. Salomoński posiada znaczną bardzo liczbę, a pomiędzy jeźdzcami odznacza się głównie sam dyrektor i siedmioletni jego synek, który w minjaturze, przedstawia wszystkie prawie sztuki ojca.

Naturalnie z restrykcją. P. Salamoński rozpędziwszy się, skacze na bardzo wysokiego konia, wypuszczonego w pełnym biegu, bez uzdy i siodła, bez żadnego nawet pasa, za ktory można by się ująć, by dopomódz skokowi.

Jest to sztuka, której dotąd tu niewidziano.

Za to mały Alfred...... sięgając zaledwie głową do brzucha konia, śmiało woltyżuje na nim.

Z amazonek odznacza się głównie pani Lina Salomońska, żona dyrektora.

Komików, tych głównych podpór Towarzystwa, sztucznych jeźdzców, jest aż sześciu. Wszyscy oni są bardzo zręcznymi akrobatami, a dwóch z pomiędzy nich wykonywa najtrudniejsze sztuki w tym rodzaju, odgrywając ciągle duet na skrzypcach. Ręce więc są zajęte bez ustanku, bo skrzypce bezprzestannie się odzywają, a wszystko wykonywa się nogami, jeden wskakuje na ramiona drugiego, wywracają najtrudniejsze koziołki i młyńce, wyłamują się w najdziwaczniejsze pozy, grając bez wytchnienia.

Publiczności na pierwsze i drugie przedstawienie zebrało się pełno, tak, że wraz z otwarciem cyrku, musiano zamknąć kassę. Podnosiły się jednakże ogólne skargi na złą budowę cyrku, i niewygodę miejsc. Nie winić o to p. Salomońskiego, ale miejscowych przedsiębiercow. Najdroższe miejsca tak zwane krzesła, których cena wynosi rs. 1 k. 5, (co nawiasem mówiąc, za sztuki konne i akrobatyczne jest bardzo słoną zapłatą) są to ławki nie całe ćwierć łokcia szerokie, najhaniebniej wysłane, tak że część ciała do siedzenia używana (proh pudor) na straszne wystawiona jest męczarnie, żeby się na nich utrzymać.

Do niewygody dopomaga spadzista podłoga i brak zupełny przejścia, tak, że spóźniający się muszą odbywać podróż po kolanach już siedzących.

Wszystko to zmusza publiczność do ciągłego wykonywania produkcji akrobatycznych, naprzód żeby się dostać do miejsca, powtóre, żeby się utrzymać na niem. Dobre by to było, żeby publiczności za to płacono, ale jeżeli sama płaci i to drogo, więc ma przecież prawo do jakiejś wygody.

Gorzej jeszcze z wejściem i wyjściem, do miejsc bowiem pierwszorzędnych prowadzą jedne tylko drzwi, do drugorzędnych dwoje. Przy wchodzeniu więc, wychodzeniu i przerwach natłok tam jest straszny. A coby było w razie jekiego wypadku, to nawet i myśleć o tem obawiamy się.

P. Salamoński jeżeli dba o powodzenie swojej truppy, powinien koniecznie starać się o poprawienie tych wszystkich niedogodności, bo chociaż to nie jest jego winą, na niego jednak spada odpowiedzialność.

= Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień. Teatr Wielki: poniedziałek, „Adrjanna Lecouvreur", wtorek, „Lukrecja Borgia", środa, „Hamlet", niedziela, „Żydówka". Teatr Rozmaitości: poniedziałek, „Żaki" „Mąż za drzwiami", wtorek, „Bez stanu" „Consilium facultatis" „Przed śniadaniem". W czwartek, piątek, i w sobotę z powodu Świąt Wielkanocnych v. s. **widowiska w obu teatrach** zawieszone.

= W sobotę na scenie Teatru Rozmaitości odbyła się próba czytaną z komedji w 3-ch aktach, p. n. „Trzy kapelusze."

= Słyszeliśmy wiele osób narzekających na niegrzeczność p. kass. sprzedającego bilety w kassie cyrku p. Salamońskiego. Widząc wielki ścisk osób przy okienku, pan kassjer uważa za stosowne uspakajać niecierpliwszych takiemi np. oracjami: „Możesz pan zaczekać,"— albo „nie gadam z panem." Jesteśmy wprawdzie pewni, że za dni kilka, kiedy przed okienkiem nieco się przerzedzi, dykcja pana kassjera stanie się bez porównania słodszą,— ale dla czegoż nie zacząć od początku i nie być odrazu grzecznym? Nie należałoby też sprzedawać biletów na miejsca nienumerowane, skoro te są już zapełnione i zacieśnione. Lingwistyków zastanawia również sposób, jakim nazwisko właściciela cyrku kończące się we wszystkich ogłoszeniach na zwyczajne *i*, na napisie nad wrotami cyrku pozyskało przydłużoną końcówkę *y*. Jest-to łamigłówka gramatyczna, którą trudno nam rozwiązać.

= Pan Ignatowski tenor, laureat tutejszego konserwatorjum, udaje się do Krakowa na nauczyciela śpiewu. Przed tem jednak zamierza jeszcze wystąpić z koncertem w Kielcach, podczas wyborów do władz Towarzystwa Kredytowego.

= W tych dniach ma wyjść z druku, nakładem księgarni Michała Goldhaara w Kielcach, praca ks. W. Siarkowskiego naszącą tytuł: „Groby w kollegiacie Kieleckiej." Autor, z kamieni na mogiłach, odczytuje szczegóły ubiegłego życia. Książka może być ważną, jako materjał historyczny.

= Zeszłotygodniowe zebranie w Towarzystwie muzycznem odbyło się w sobotę a nie w piątek z powodu koncertu pana Zeleńskiego w tym dniu urządzonego w resursie obywatelskiej. Zebranie było liczne. Muzyki było nie wiele, ale za to ciepła, była obfitość. Z większych ustępów wykonano kwartet Mendelsohna (fortepian, skrzypce, altówka i wiolonczella). Oprócz tego dwie amatorki odśpiewały kilka numerów solowych. Rozchodząc się wszyscy unosili wrażenie.... że byli w łaźni muzycznej.

= W ciągu doby od wieczoru sobotniego, do wieczoru w niedzielę, straże ogniowe aż pięć razy były alarmowane. I tak:

Onegdaj o godzinie wpół do dwunastéj w nocy w stronie rogatek Jerozolimskich błysnęła nagle łuna.

Wszystkie oddziały straży ogniowej wyruszyły na ratunek, wrócono je wszakże z drogi, pożar bowiem wybuchnął daleko po za miastem, i znikł zanim najbliższy oddział straży z Nowego-Światu zdążył dobiedz do rogatek.

Niezadługo potem, o godzinie 2 w nocy niektóre oddziały straży, były znowu alarmowane pożarem który wybuchnął w stronie Siekierek. Żaden z oddziałów nie udał się jednak na ratunek, przekonano się bowiem, że i ten drugi pożar wszczął się bardzo daleko za miastem.

Po raz piąty wreszcie w ciągu doby pokazał się ogień wczoraj wieczorem, o godzinie wpół do 9 ej, na dachu domu, na rogu ulicy Oboźnej i Browarnej. Ratunek straży ogniowej tym razem był niepotrzebnym gdyż płomień jaki spostrzeżono, wybuchnął z komina w skutek zapalenia w nim naraz zbytecznej ilości, łatwo palnych materjałów.

Tegoż dnia zapaliły się rzeczy w mieszkaniu w domu N. 3 przy ulicy Hożej, lecz ogień ugasiła natychmiast 3 część straży. Czwarty wypadek ognia przytrafił się wczoraj w południe na Pradze, przy ulicy Ząbkowskiej N. 207, gdzie w skutek wyrzucenia węgli do śmietnika, zapaliła się słoma i parkan. Pożar ten ugasił prazki oddział straży.

= Onegdaj przed północą, w stronie północno-wschodniej widać było dość częste błyskawice.

= Wczoraj w ciągu dnia największe ciepło w cieniu dochodziło 21 i pół stopni Reaumure'a. Naturalnie, że ubrania zimowe znikły prawie od razu. Niezwykłe to ciepło powstało skutkiem ustalenia się od 24 godzin prądu południowego. Opadanie przytem od dwóch dni barometru zapowiada deszcz.

= Rs. 201, zebrane w czasie obiadu w Resursie Obywatelskiej, w dniu 8 (20) b. m. z ofiar dobrowolnych na cel dobroczynny, rozdzielonemi zostały w ten sposób iż rs. 153 złożono JW. Rz. Radcy Stanu Papłońskiemu, zarządzającemu Instytutem Głuchoniemych i Ociemniałych, na fundusz żelazny, od którego procenta mają być używane przez Komitet Gospodarczy pomienionego Instytutu, na wsparcie dla głuchoniemych i ociemniałych, po opuszczeniu przez nich zakładu, a rs. 48 otrzymało Biuro Informacyjne Nędzy wyjątkowej, dla wypłacenia dwunastu rodzinom, objętym najbliższym wykazem, w równych ilościach, o czem uwiadamia się wszystkich Ofiarodawców.

= Czytamy w „Gazecie Kieleckiej“ Na mającą się urządzić w roku bieżącym wystawę politechniczną w Moskwie, p. W. budowniczy inżynier powiatu kieleckiego, posyła kolekcję marmurów tutejszej okolicy w liczbie 40 odmian.

— W dniu 30 marca (11 kwietnia), Andrzej Badetko, zostający na kuracji w szpitalu obłąkanych, grając w kręgle w ogrodzie, przez jednego z chorych uderzonym został kręglem w głowę i na drugi dzień umarł. Z uskutecznionej lekarsko-sądowej sekcji ciała, okazało się, że Badetko miał czaszkę niezwykle cienką, która od uderzenia chociaż niezbyt silnego pękła i rozerwała naczynia krwionośne, w skutku czego krew dostawszy się do mózgu, spowodowała śmierć tego człowieka. (Gaz: Polic:)

= Dowiadujemy się, iż ustawa wzajemnej pomocy dla literatów o ktorej w zeszłym roku podawaliśmy obszerne sprawozdanie przedstawioną już została do Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

= Nakładem J. Müllera wydanym został nowy utwór wokalny skomponowany przez Józefa Stefaniego p. t. „Zalotnik“.

= Bank wzajemnego kredytu rozwija już swoje czynności dość pomyślnie, w ciągu kilku dni od daty otwarcia, skupił weksli za 100,000 rsr.

= Dowiadujemy się, iż statki parowe, należące do hr. Zamojskiego i S-ki, w tych dniach nabył z wolnej ręki p. Maurycy Fajans, za summę 42,000 rsr. i że w krótce rozpocząć się ma kursowanie tychże parowów w kierunkach dotychczasowych.

= Wczoraj przy wejściu od ulicy Marszałkowskiej, do ogrodu Saskiego, jakiś młody robotnik, zapewne berlinkarz, sprzedawał dwa małe pudle białego i czarnego. Za pierwszego z nich żądał rsr. 3, a za drugiego rsr. 8, usprawiedliwiając z niemiecka różnicę ceny tem, że czarny niepotrzebuje być mytym, gdy biały ciągłego starania wymaga.

— Wreszcie, kochany panie, odezwał się sprzedający, czarny pudel w razie ukradzenia go, łatwiej może być odnalezionym!!

Nie masz nic wymowniejszego nad spekulacją.

= Przedłużająca się niedyspozycja i nastanie wiosennej pory, zmuszają mnie odłożyć dalszy ciąg rozpoczętych odczytów „o Historji Dziennikarstwa Polskiego“ do przyjaźniejszej chwili, mianowicie do m. września r. b. Zyska na tem wielce sam przedmiot, wymagający głębszych niż mniemałem studjów i wszechstronniejszego opracowania. W obec takiego stanu rzeczy, mam sobie za obowiązek uwiadomić osoby posiadające bilety abonamentowe (rozumie się płatne) iż każda z nich, poczynając od dnia jutrzejszego, może za zwróceniem biletu odebrać swoje pieniądze z tej mianowicie księgarni w której ów bilet kupiła. Dzie osoby, które nabyły takież bilety w kassie przy wejściu na pierwszy odczyt, raczą zostawić swoje adresa w księgarni p. G. Sennewalda przy ulicy Miodowej. Ci zaś z szanownych abonentów, którzy bilety numerowane wzięli bezpośrednio odemnie, jeżeli chcą je wymienić obecnie, raczą zgłosić się o to wprost do mnie, pod wiadomym im wszystkim adressem.

Aleksander Niewiarowski.

= Woda w Wiśle ku strapieniu wszystkich herbaciarzy jest wciąż jeszcze mętna. Puszczone wczoraj w południe wodotryski dziwny przedstawiały widok: bijące w górę promienie wody były koloru ciemno-żółtego. Niejeden się też poczciwej Wiśle dostał zato komentarz złośliwy; zarzucano jej zmienność i niestałość a nawet dziecko jakieś pytało naiwnie matki, dlaczego się Wisła przemienia w kawę.

=W sobotę, w Teatrze Wielkim, w miejsce zapowiedzianej wczoraj „Lukrecyi Borgi“, a w niej pierwszego występu po powrocie z urlopu panny Miller Czechowskiej, dano „Violettę“, a w Teatrze Rozmaitości w zamian „Było to pod Wagram“ i „O chlebie i wodzie, dodano do „Pieski Wujaszka“ „Doktora Robin“ oraz „Consilium facultatis“.

= Na odbytych ostatnio w Towarzystwie „Harmonji“ wyborach, przyjęci zostali na członków do grona Towarzystwa: PP. *Dr. Alexander Weinberg*, *pułkownik E von Schäfer*, *Sperling*, *Lewiński*, *Jentsch*, *Groff*, *Gustaw Hartmann i Jan Berger*.

= W tych dniach miał znowu miejsce wypadek, dowodzący wielkiej nieoględności służby omnibusowej.

Do omnibusu Nr. 27, kursującego pomiędzy placem Krasińskim a placem S-go Aleksandra, weszła pasażerka, która zająwszy miejsce, na bardzo niewygodnem jak wiadomo, siedzeniu, zaczęła koło siebie ubranie poprawiać. W tej chwili konduktor, któremu widać było bardzo pilno, zatrzasnął szumnie drzwiczki i uciął niemi kawałek palca u ręki tej pani.

Na szczęście, w omnibusie znalazł się lekarz, który niezwłocznie przystąpił do pierwszego opatrunku. W każdym jednak razie, cierpienie jest wielkie, a palec zostanie się na zawsze okaleczonym.

— W Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w teatrze wielkim —; w teatrze rozmaitości 241; w Klubie Russkim na prelekcji J. M. Sakowicza 100; w Klubie Obywatelskim na koncercie 205; w teatrze Rappo 210.

— Onegdaj pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn 1, kobiet —, dzieci —; na cmentarzu katolickim mężczyzn 4, kob. —, dzieci 10; na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow. męż. —, kob. 1, dzieci —; na cmentarzu starozakon. męż. —, kob. 2, dzieci —.

— W tymże dniu przyjechało do Warszawy: osób 319, wyjechało zaś 251. (G. P.)

= W korespondencji z Wilna z 24-go marca (5-go kwietnia), czytamy w gazecie „Nowoje Wremja“ co następuje: W karczmie stojącej w okolicy pustej, wzgórzami i lasem sosnowym otoczonej, znanej pod nazwą „Karolinki,“ w nocy z dnia 22 na 23 marca (3 na 4 go kwietnia) popełniono straszne morderstwo. Karczmę utrzymywał żyd, mający przy sobie ojca, żonę, troje małoletnich dziatek, służącę i parobka—żołnierza dymisjonowanego. Arendarz, jak powiadają, miał pieniądze, które też być może i zbrodniarzy przywabiły. Rano 23 marca, dziesiętnik wysłany przez Stanowego dla zawezwania żyda w jakimś interesie, znalazł drzwi i okiennice karczmy zamkniętemi, lubo już nie było tak bardzo rano, i w tej porze karczma bywała już zazwyczaj otwartą; z okien zaś wydobywał się dym. Dziesiętnik zastukał do drzwi, a nieotrzymawszy odpowiedzi, wyłamał je i wszedł do domu, gdzie oczom jego przedstawił się widok rozdzierający. Przy wejściu do izby mieszkalnej leżał na progu arendarz z roztrzaskaną głową, o dwa kroki od niego, żołnierz w takim samym stanie. Na podłodze wielkie kałuże krwi. W izbie sąsiedniej pochylony o kanapę leżał starzec — ojciec arendarza, dalej służąca, żona i troje dziatek, wszyscy z roztrzaskanemi czaszkami. Na podłodze znajdował się topór pokrwawiony i motyka, a na ławie stały naczynia z wobą zakrwawioną, w której widocznie zbrodniarze obmywali ręce. Pierzyny poprute, a jedna z nich zapalona—szukali w nich zapewne pieniędzy. Będących przy karczmie 8 krów i konia nieruszono. Zbrodniarze pozamykali drzwi i okna frontowe, i wydostali się tylnemi drzwiami. Dotąd nie wykryto ich jeszcze. Trzecie to już morderstw popełnione w krótkim przeciągu czasu: w lutym zabito żyda pod miastem na drodze; w tych dniach oberżnięto piersi mleczarce idącej z mlekiem do miasta, wskutek czego umarła.

---

† Jutro o godzinie 10 rano w kościele Ś-go Krzyża, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Adolfa **Henel**, b. współredaktora Gazety Polskiej, na które pozostała wdowa zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —3617—

† W przyszły Wtorek dnia 23 b. m., jako w 22 rocznicę zgonu ś. p. Wojciecha **Oliwińskiego** b. artysty Teatrów Warszawskich odbędzie się żałobna Wotywa w kościele Ś go Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie 9-ej rano na którą pozostała żona z córkami zaprasza Familję i Przyjaciół. —3534—

† W dniu 23 b. m. to jest we wtorek o godzinie 9 ej rano w kościele Powązkowskim odprawioną zostanie Msza Ś-ta za dusze zmarłych członków familji **Gawareckich**, a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gawarecką uczynionego, o czem Nadzór Cmentarza interesowanych zawiadamia. —3600—

† We środę, to jest dnia 24 go b. m. i r. odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo w kościele Ś go Józefa Oblubieńca, wprost Poczty na Krakowskiem Przedmieściu o godzinie 11 z rana, za spokój duszy ś. p. Antoniny ze Spiskich **Brudkowskiej**, zmarłej dnia 20 b. m. i roku, na które stroskany syn, synowa i wnuki, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —3611—

† Apolonja z Kucharskich **Plewińska** Brożyna, niegdyś przełożona Instytutu Wychowania Panien, po krótkiej słabości, zakończyła życie doczesne w dniu 21 kwietnia r. b., w wieku lat 73. Pozostały syn, zaprasza Krewnych, dawne Uczennice, Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo żałobne w kościele Ś-go Aleksandra w środę dnia 24 b. m. i r., o godzinie 10 z rana odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Nowy-Świat N. 4 (nowy) w tymże dniu o godzinie 5 wieczór, na cmentarz Powązkowski. —3610—

† Ś. p. Władysław **Żelawski**, aplikant sądowy, po długich cierpieniach opatrzony ŚS. Sakramentami w dniu 21 b. m., przeniósł się do wieczności przeżywszy lat 28. Ciężką boleścią dotknięci ojciec z siostrą i bratem zmarłego zapraszają Krewnych, Znajomych i Kolegów na exportację zwłok we wtorek o godzinie 4-tej po południu z kaplicy przy kościele S go Jana na cmentarz Powązkowski. —3607—

† Wczoraj o godz. 5 z południa zasnęła w Bogu ośmioletnia Emilcia **Kostecka**, córka ś. p. Wincentego i żyjącej Ludwiki z Nideckich. Exportacja zwłok nastąpi z kościoła Ś. Jana jutro o 5 ej po południu.

† Ś. p. Marja **Tabaczyńska** w dniu dzisiejszym zakończyła życie. Wyprowadzenie jej zwłok nastąpi jutro o godz. 6 wieczór, na cmentarz powązkowski.

† Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym którzy w dniu 19 b. m., raczyli uczestniczyć przy wyprowadzeniu zwłok ś. p. Michała **Grynfelda**, oraz Duchowieństwu parafji Wszystkich Świętych za oddanie zmarłemu tej ostatniej Chrześcijańskiej przysługi,— stroskani Rodzice po stracie jedynego dziecka, składają niniejszem najczulsze podziękowanie. Wam szczególniej Przyjaciele i Koledzy zmarłego, którzyście na własnych barkach ponieśli do grobu drogie nam szczątki, niechaj Wszechmocny odpłaci swą łaską i błogosławieństwem. —3580—

Przegląd Polityczny.

„Daily Telegraph“ dla urozmaicenia mało ożywiowionej obecnie polityki **francuzkiej** rozpisał pogłoskę o groźnej nocie p. Bismarcka do Thiersa. Tę notę miał jakoby powieźć do Paryża hr. Arnim który dziś opuszcza Berlin. Jest to naturalnie w granicach zmyślenia—najzupełniejsze ultimatum. W prawie o reorganizacji armji, w mowie p. Thiersa widzi książe kanclerz wskazówki, że Francja odtrąca od siebie rezultaty jakie wytworzyła ostatnia wojna.

P. Thiers ma przed oczyma zemstę. Niemcy żądają zniesienia skali uzbrojeń i zmniejszenia sił zbrojnych. W przeciwnym razie postarają się o rękojmię dla wypłaty długu i zabezpieczenie się przeciwko nagłemu zerwaniu pokoju. Hrabiemu Arnim polecono nie wchodzić w żadne tranzakcje, a jeśli Francja w odpowiedzi swej przyjęła ton wzbudzający nieufność, armja niemiecka zostanie natychmiast uruchomioną i zajmie punkta strategiczne.

Każdy akt oporu ze strony Francji uważany będzie za wypowiedzenie wojny. Wszystko to jest tak dobrze choć po dziennikarsku ułożone że nie może być prawdziwem „Nord. d. Allg. Ztg“ dzień po dniu dwukrotnie zaprzecza nie tylko autentyczności tej noty, ale nawet istnieniu jakiejkolwiek innej.

W obec niezaprzeczonej doniosłości, jaką odznacza się kwestja robotników rolnych w **Anglji**, nawet dla stosunków kontynentalnych, niebędzie od rzeczy bliżej zastanowić się nad negocjacjami w Izbie gospodarczej hrabstwa Warwick i podnieść poglądy niektórych członków tego zgromadzenia o obecnym blizko ich obchodzącym stanie rzeczy: Posiedzenie Izby miało miejsce zeszłej soboty w Warwick; przyjęli w niem udział wszyscy znaczniejsi właściciele ziemscy i dzierżawcy z okolic, członkowie parlamentu i szlachta, przejęci przeświadczeniem o trudności stosunków i ważności swego zadania. Prezydował hr. Denbigh. W mowie zagajającej, wykazał on potrzebę przyjaznego porozumienia z robotnikami i uznał ruch za wywołany jedynie przez agitatorów politycznych. Ponieważ według zdania mówcy, jeden był tylko środek dojścia do celu, t. j. bezpośrednia narada z delegowanemi od robotników, zaproponował on za tem zgromadzenie konferencji złożonej z reprezentantów obu stron wybranych według porządku prawnego. Wprawdzie dla wielu dzierżawców byłoby niepodobnem zgodzić się na podwyższenie zapłaty roboczej, ale robotnicy faktycznie potrzebują polepszenia swej pozycji nietylko w hrabstwie Warwick lecz i w całej Anglji. Wniosek prezydującego przyjęty był jednogłośnie, a następnie przystąpiono do szczegółowego rozpatrzenia dzisiejszego stanu rzeczy. P. Müntz utrzymywał, że dotychczasowy systemat wypłacania wynagrodzenia za robotę w naturze, jest najważniejszą przyczyną niezadowolenia robotników. Usunięcie tej niedogodności musi być pierwszym przedmiotem porozumienia. Należy natychmiast i bezwarunkowo wprowadzić wypłatę gotówką, a produkta sprzedawać robotnikom, nie dostarczając ich na rachunek zapłaty za robotę. Najważniejsza rezolucja wniesioną została przez p. Simpsona, który proponował, ażeby Izba zaleciła dzierżawcom i właścicielom ocenianie nadal roboty według jakości i ilości, niezaś według spotrzebowanego na nich czasu. Mówca przekonany jest, że przy takim systemacie robotnicy więcej zarabiać, a pracodawcy oszczędzać będą. Wniosek wywołał długie rozprawy, został jednak wkońcu przyjęty znaczną większością. Zasadniczą jego myślą jest postawienie obok domagań się opartych na zasadzie normalnego czasu roboczego i normalnej zapłaty,—żądania współrzędnego, którego podstawą byłaby normalna robota. Uznanie tej zasady ma niezmierną doniosłość, nie tylko dla hrabstwa Warwick, ale i dla całej Anglji.

Izba gospodarcza w Cambridge na innem zupełnie stanęła stanowisku do całej sprawy. Zapatruje się ona na ruch z punktu agitacji politycznej i utrzymuje, że robotnicy dostatecznie są wynagrodzeni i co najwyżej uskarżać się mogą na swoje mieszkania. Izba przyjęła też rezolucję odpowiednią temu zapatrywaniu się. Brzmi ona jak następuje: „Izba z ubolewaniem spogląda na agitację bezzasadną, prowadzoną wśród ludności wiejskiej przez osoby obce zupełnie tej klasie ludności.“ Coś podobnego donoszą z innych okolic ale spokojność nigdzie nie była zakłóconą.

W sprawie Alabamy nadszedł znów telegram z Waszyngtonu, który jeszcze silniej potwierdza nadzieję, że pretensje o szkody pośrednie przez Amerykę cofnięte zostaną. W sferach politycznych zarówno jak w prasie Stanów Zjednoczonych, myśl ta coraz wyraźniej się uwydatnia, tak że postąpienie rządu w tym duchu, byłoby bez wątpienia wyrazem panującej opinji publicznej.

Z Rzymu donoszą o otwarciu **włoskiego** kongresu robotników. Dotychczas członkowie tego zgromadzenia i występujący na kongresie mówcy z rozsądkiem i przezornością trzymali się zdala od wszelkich kwestji politycznych i zajmowali się interesami robotników czysto ekonomicznej natury. Fligel adjutant Wiktora Emanuela hr. Prolormo wyjechał do Konstantynopola w celu doręczenia następcy tronu tureckiego,—orderu Zwiastowania.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Berlin 20-go.—Wczorajsza „Nordd. Allg. Ztg.“ jak najkategoryczniej zaprzecza prawdziwości wszelkim pogłoskom o nocie niemieckiej do Francji i naprężonych stosunkach między Wersalem i Berlinem. Tenże sam dziennik dodaje, że hr. Arnim obecnie znajduje się w Berlinie.

Praga 19-go. — Z zeznań więźniów okazuje się, że podczas wyborów w wielkiej własności ziemskiej chciano podłożyć petardę.

Londyn 20-go. „Semeine financière“ winszuje rządowi nastąpionej wczoraj nominacji, pana Passy, na posła w Londynie. Dziennik ten potwierdza wiadomość, że Thiers przed zimą nie przystanie na żadną operację finansową.

Bern 19-go.—Rada związkowa poprosiła Francję o zniesienie uciążliwych formalności paszportowych.

Rzym 20-go. — Izba deputowanych. Ferrari żąda złożenia korrespondencji dyplomatycznej, dotyczącej Papieża, Visconti odpowiada że niema zamiaru złożyć tej korrespondencji. Włochy same z siebie okazały pieczołowitość o los wielkiej instytucji papieztwa tak iż wymiana myśli w tym przedmiocie nie była potrzebną.

Wiedeń 19go.—Z Pesztu donoszą, że poseł Nowikow miał rozmowę z Deakiem, w której wypowiedział istniejącą dla obu mocarstw, Austryi i Rossyi potrzebę zachowywania stosunków przyjaznych. Oba tę mocarstwa przechodzą zarówno epokę wewnętrznego rozwoju.

Berlin 18 go.— W sejmie cesarstwa rozprawiano wczoraj nad wnioskiem Hoverbecka, aby wyznaczyć stale termina dla posiedzeń sejmu. Ks. Bismarck oświadczył, że wniosek wzięty zostanie pod rozwagę i ewentualnie otrzyma pomyślne rozwiązanie, jeżeli tylko na przyjęcie jego nie będzie położony żaden szczególny nacisk. Przy wniosku bawarskim, aby sejmy krajowe nie zasiadały jednocześnie z sejmem ogólnym, kanclerz wyraża się z uczuciem o rządach należących do związku. Parlamentaryzm, mówi on, musi być oparty na nowych zasadach, przedewszystkiem trzeba znieść przepisy i co do prawnych kompletów i odstępów czasu pomiędzy jednem i drugiem odczytaniem każdego projektu.

Wiedeń 18 go. — Półurzędowa „Wiener abendpost“ przedrukowuje artykuł „Lloyda“ peszteńskiego o mowie prezydenta Somsicha. Prezydent zaszedł dalej niż chciał i sam czując niewłaściwość wyrażenia, złagodził je w sprawozdaniu stenograficznem. Mogłoby ono w złem świetle przedstawić usposobienia Austrji dla Niemiec. Wszystkie stronnictwa, a z niemi i rząd niechętnie przyjęły mowę Somsicha, ale postawa wszystkich tych czynników życia państwowego w Węgrzech oraz prassy nie zostawia żadnej wątpliwości co do sposobu pojmowania stosunków z Niemcami.

Londyn 17 go. — Replika angielska na skargę Stanów-Zjed: przedstawiona dzi parlamentowi z góry zapowiada że nie będzie wchodzić w rozbiór punktów dotyczących nie przesztozegania przez Anglję neutralności oraz wynagrodzenia szkód pośrednich i krytykuje odpowiednią część argumentacji amerykańskiej. Replika daje odpowiedź szczegółową względem każdego, zakres szkód ogranicza do bezpośrednio z rządzonych przez zniszczenie własności Unji lub jej obywateli; żądanie procentów jest niedopuszczalnem. W końcu uwydatnione są wszystkie trudności i niebezpieczeństwa jakieby wyniknęły dla wszystkich państw neutralnych, zprzyjęcia zasad narzucanych przez Stany-Zjednoczone.

Londyn 18-go. — W Izbie niższej przyjęty został mimo oporu rządu wniosek konserwatywny, zmierzający do lepszego rozdziału podatków obiążających własność ziemską; za wnioskiem 259, przeciwko wnioskowi 159 głosów. Między konserwatystami wielka radość.

Madryt 18.— W liście do króla pisze Thiers, że żadne państwo nie wyłączając nawet Włoch, niema takiego interesu w tem, aby się dzisiejsza dynastja i instytucje w Hiszpanji utrwaliły, jak Francja.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 22-go Kwietnia, godz. 12 w poł.

Londyn 21-go.—Korrespondencje Waszyngtońskie do dzienników new-yorskich zapewniają, że rząd Unji nie zgadza się na cofnięcie pretensji o wynagrodzenie szkód poprzednich. Wyczerpująca odpowiedź Unji odesłaną została we środę. „Observer“ utrzymuje że wiadomość o tej odmowie jest przedwczesną. W sferach dobrze poinformowanych panuje ufność w pokojowe intencje Ameryki.

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	737.0	+ 10.5	71	południowy pogoda
dziś o g. 7 rano	737.5	+ 10.7	63	„
„ o g. 1 z poł.	741.5	+ 13.0	51	półn. zach. pogoda

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 8.0; Największe ciepło st. + 21.5 }

TEATR WIELKI.
Dziś: **Adryjanna Lecouvreur.**
Jutro: **Lukrecya Borgia (Pierwsze wystąpienie Pani Miller Czechowskiej po powrocie z urlopu).**

TEATR ROZMAITOSCI.
Dziś: **Mąż za drzwiami.— Bursze.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 22 Kwietnia 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 50
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 10
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 9½
Austryjackie floreny w biletach k. 67

	Żądano (RUBLE I KOP. SR.)		Płacono (RUBLE I KOP. SR.)	
Obligi skarbowe 100 rs, (od kup)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100	92	—	91	70
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs 100	90	90	90	60
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	91	10	90	80
Listy Zastawne miasta Warszawy	87	05	87	65
Listy Likwidacyjne rs. 100	76	60	76	30
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego	100	21	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	—	—	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ „ , ostempl.	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl.	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	—	—	96	75
Akcje Dr. żel. Warsz-Bydgoskiej	77	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel.	—	—	140	50
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	—	—	121	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	135	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	—	—	105	50
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 133½
Od Likwidacyjnych kop. 156⅔
Od Listów Zastawnych nowych kop. 166⅔
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 29⅙
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 95 rs. 109 k. 65
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 37 rs. 7 k. 35
Paryż: Weksel 2 m za 300 fr. rs. 88 k. 50 rs. — k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 98 k. 85 rs. 98 k. 50

Wysokość wody na rz: Wiśle pod Warszawą stop 4 cali 3

Redaktor Juljan Statkowski. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 88. Poniedziałek. Warszawa, d. 10 (22) Kwietnia r. 1872.

— Z rozporządzenia kierującego zarządem solnym w Królestwie Polskiem, starszy pomocnik komisarza do odbioru soli od Austrji w Krakowie, radca kolegjalny Antoni Zniełkiewicz, uwolniony został na własne żądanie, z powodu słabości zdrowia, całkiem ze służby, od 1 Kwietnia 1872 roku, z prawem noszenia w dymisji munduru. do ostatniej posady przywiązanego. Mianowani zostali: młodszy pomocnik komisarza do odbioru soli od Austrji w Krakowie, niemający rangi Franciszek Curkowicz, starszym pomocnikiem tegoż komisarza; sekretarz zarządu komisarza do odbioru soli od Austrji w Krakowie, niemający rangi, Wacław Kowalski, młodszym pomocnikikiem tegoż komisarza; ekspedytor soli przy magazynie na Podgórzu, niemający rangi, Eugenjusz Zieliński, sekretarzem zarządu komisarza do odbioru soli w Krakowie; urzędnik do pisma przy zarządzie tegoż komisarza, niemający rangi, Stanisław Gostomski, ekspedytorem soli przy magazynie w Podgórzu,—wszyscy czterej od 1 kwietnia 1872 roku; szlachcic Józef Silnicki mianowany został urzędnikiem do pisma przy zarządzie komisarza do przyjmowania soli od Austrji, od 1 kwietnia 1872 roku. (D. W.)

Kronika zagraniczna.

× Drożyzna mieszkań w Poznaniu jest przerażająca. Według sprawozdań policyjnych, piętnaście rodzin, liczących razem 45 osób, zostało przy ostatniej przeprowadzce w dniu 1 kwietnia r. b. bez dachu.

× Magistrat m. Ostrowa w W. Ks: Poznańskiem, postanowił nabyć za 15 tysięcy talarów akcyi na budowę drogi żelaznej z Leszna na Krobią, Krotoszyn i Ostrów do Kalisza.

× W Poznaniu w dniu 16 b. m., w kościele ewangelicko-augsburgskim, zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Ludwikiem **Zielonką**, buchhalterem fabryki Cegielskiego i panią Seweryną **Welzant**, z domu Niklaus.

× A. J. Sutter, który pierwszy odkrył pokłady złota w Kalifornji, mieszka obecnie w Linz-Lancaster-Conuty. Liczy on obecnie 66 lat życia. Zarząd kopalń złota w Kalifornji zobowiązał się ich wynalazcy do śmierci wypłacać po 250 dolarów tytułem wsparcia.

× Na przyszłym międzynarodowym jarmarku machin w Wrocławiu, będzie ważna nowość, żniwiarka Alwina Tantza, która wedle sprawozdawcy Schles, lands. Ztng., ma być non plus ultra żniwiarek. Ma ona w sobie łączyć wszystkie pożądane przymioty: lekkość, pewność chodu, dokładność cięć i odkładanie, trwałość i ma ciąć zarówno wyległe, jak i normalne, suche jak wilgotne zboże. Przyszły jarmark wskaże ile problemat żniwiarki przez Tantza (z Halli) został rozwiązany.

× W Paryżu, w teatrze Comedie-Francaise przedstawiono nową czteroaktową komedję pp. Meilhac et de Najac p. t. Nancy. Publiczność skandliczną tę sztukę przyjęła z lodowatą oziębłością.

× Są różne gusta. W tych dniach w Wiedniu panna Henryetta Folly, aktorka teatru an der Wien została aresztowaną za wykradzenie 13-letniej panienki.

× Morse wynalazca apparatu telegraficznego, noszącego jego nazwisko, umarł w Nowym-Yorku w Ameryce. Żył lat 81, pozostawił majątek wynoszący około 16 mil. dolarów.

× Wiek nasz godzien jest nazwy: papierowego. Codziennie prawie speknlanci wytwarzają nowe akcje, obligacje, pożyczki loteryjne i t d.—Obecnie w Wiedniu stowarzyszenie pod firmą: „Bank austro-ottomański", zaciąga dla rządu tureckiego pożyczkę w ilości 250 miljonów franków. Pożyczka ta zaciąga się na bony płatne w ciągu lat 10, i zostaje zabezpieczoną na dochodach pewnych (?). Bony przynoszą 11, wyraźnie *jedenaście* od sta półrocznie czyli *dwadzieścia dwa* franki roczaie.

Trudno ufać wierzycielowi, który nie tylko daje pewną rękojmię, ale jeszcze przyrzeka płacić 22%. Zeszłoroczna kryzys pożyczki rumuńskiej, powinna być przestrogą w tego rodzaju spekulacjach.

× Ludność miast szląskich: Podług świeżego spisu liczyły mieszkańców: Lignica 23,116, Głogowa 18,265, Świdnica 17,113, Brzeg 15,522, Huta Królewska (z Górnym-Hajdukiem) 19,610, Bytom z Dąbrową 15,772, Opole 11,879, Gliwice 13,018.

× Policja Wiedeńska od dwóch lat zbiera fotografie przestępców i zbrodniarzy, których odstawiała rządowi, lub w własnym zakresie działania karała. Ciekawe to w swoim rodzaju album zbrodniarzy, liczy już 1000 fotografji. Oddający się studjom kryminalnym, powinien oglądać ten zbiór fizjonomji, stanowiących odwrotną stronę obrazu społeczeństwa ludzkiego. Policja naturalnie niema tyle na celu studjów psychologicznych, ile raczej rychłe poznanie przestępców już raz karanych.

Nakładem Księgarni S. H. Merzbacha, Miodowa, 14,
wyszedł 2-gi zeszyt nader użytecznego dzieła pod tytułem:

CZŁOWIEK
w stanie zdrowia i choroby,
Professora i Doktora Bocka,
przełożył
z 8 go niemieckiego wydania
Dr Jakób Rozenthal.
Cena każdego zeszytu Kop. 15, i takowych będzie 16, które wychodzą co 2 tygodnie.
(1—1) —3529—

Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego
(Prawo z roku 1825),
objaśniony motywami do prawa i Jurysprudencją, zebrał **Juljusz Walewski**, Adwokat przy Sądzie Appell. Cena w Warszawie rs. 1, z przesyłką rs. 1 kop. 15.
Ostosunku Prawnym (art. 191—206 K. C. P.)
tegoż samego. Cena w Warszawie kop. 40, z przesyłką kop. 55.—Dostać można w Księgarniach: Gebethnera i Wolffa w Warszawie i innych, oraz w mieszkaniu Wydawcy Juljusza Walewskiego, Adwokata w Warszawie, przy ulicy Ś-to-Jerskiej, Nr 22. (2 -10) — 3115 —

W Księgarni
Gebethnera i Wolffa,
jako też we wszystkich innych miejscowych i prowincjonalnych, znajduje się do nabycia:
Kolberga Oskara
Materjały do Anografji Słowiańskiej. Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce; z rycinami i drzeworytami wedle rysunku Gersona:
Serja I — 1859 . . . . rs. 3 k. —
" II Sandomierskie 1865 . " 2 " 50
" III i IV Kujawy, 2 części 1869 " 5 " —
" V Krakowskie, część I, 1871 " 2 " 25.

Śpiewnik Kościelny.
(Cantionale ecclesiasticum)
obejmujący:
pieśni, hymny, antyfony, nieszkory etc.
Z melodjami, oraz objaśnienia tyczące się świąt i obrzędów Kościoła Rzymsko-Katolickiego,
ułożony podług muzyki kościelnej choralnej i figuralnej
przez
oraz officium Defunctorum,
Romualda Zientarskiego.
Cena rs. 2, z przesyłką rs. 2 k. 20.
(1—5) —3260—


W Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale 4-m pod Nrem 549, przy ulicy Długiej sprzedane będą następujące **Dobra**:
1) W dniu 19 Kwietnia (1 Maja) 1872 roku o godzinie $1^1/_2$ z południa Dobra Ziemskie Czaplin i Linin z folwarkiem Czaplin, wsi Czaplin, Ludwinów, Aleksandrów, Józefów, Karolina i Linin, obejmujące dzies. 1,100, (włók nowopolskich 60), mor. 27, pręt. 114, vadium rs. 3,000. Licytacja zacznie się od summy rsr. 43,923 kop. 94, jako szacunku zniżonego.
2) W dniu tymże samym 19 Kwiet. (1 Maja) 1872 r. o godz. 2-ej po południu Dobra Ziemskie Kamienna-Wola w okręgu Opoczyńskim, Guberniji Radomskiej położone. Dobra rzeczone wraz z kolonją uwłaszczoną Emiljanów obejmują na własność dominium dzies. 375 (włók nowopolskich 25), morg 4, pręt. 39, vadium rs. 1,000. Licytacja zacznie się od summy rs. 10,058 k. 18. Warunki przejrzane być mogą w Kancellarji Pisarza Trybunału Wydziału 4, oraz u podpisanego Obrońcy przy Rządzącym Senacie w Warszawie pod Nrem 10 nowym, przy ulicy Rymarskiej zamieszkałego.
(1 — 2) —3554— **Antoni Radgowski.**


Ostrzeżenie
Wydzierżawiwszy **polowanie** w dobrach dominialnych **Osieck**, w powiecie Garwolińskim Guberniji Siedleckiej, upraszam PP. Myśliwych, ażeby na terytorjum tychże dobr nie polowali, gdyż oprócz odpowiedzialności wedle przepisów o polowaniu, narażą się na nieprzyjemność wynikającą z najścia cudzej własności.
Władysław Stokowski.
(1—3) —3556—

Potrzebni są do majątku na wieś, od Ś go Jana r. b,
Rządca i Pisarz prowentowy,
bezżenni, z dobremi rekomendacjami.
Wiadomość w Warszawie, przy ulicy Chmielnej, w domu W-go Deskura, pod Nr 54, mieszkania Nr 9, od godziny 9 ej do 11 ej z rana i od 4-ej do 6-ej po południu. (1—1)—3590—

SĄ MAMKI
wiejskie, i **Niemka**, do umieszczenia przy ulicy Podwale, w pałacu Dyzmańskich, u Akuszerki **Stedler**, Nr 3. (2—3) —3456—

Jest do sprzedania
PLAC,
przy zbiegu 2-ch ulic: Chmielnej i Zgody Nr 1493, wraz z Ogrodem i Domem murowanym. Wiadomość u W-ej Bogdańskiej, ulica Karmelicka Nr 7. (2 — 3) —3331—

Obwieszczenie.
Izba Skarbowa Siedlecka
podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 2 (14) Maja r. b., o godzinie 12-ej w południe, w Sali Posiedzeń Zarządu Naczelnika Powiatu Łukowskiego, odbędzie się głośna in plus licytacja, na sprzedaż należącego do b. konwiktu familji Szaniawskich w m. Łukowie, **Domu** murowanego i Zabudowań gospodarskich przy nim, razem z Placem, na którym te zabudowania są postawione, Ogrodem i Łąką, zawierającemi przestrzeni przeszło dziesiątynę (morgów 2 prętów 105), od summy rs. 2921 kop. 20.
Oprócz licytacji głośnej, mogą także ubiegający się o kupno, składać opieczętowane deklaracje, do godziny 12 ej w południe dnia wyżej oznaczonego, podług dołączonego wzoru, które to deklaracje będą rozpieczętowane po ukończeniu głośnej licytacji.
Każdy ubiegający się o kupno, obowiązany jest obejrzyć wyżej wspomniony dom na miejscu i złożyć w Kassie Okręgowej Łukowskiej, lub w Sali Posiedzeń Zarządu Naczelnika Powiatu, tytułem wadium w gotowiźnie rs. 293.
Zapłata skarbowi szacunku za wyżej wspomnioną nieruchomość, odbyć się ma w następujący sposób: jeżeli postąpiona na licytacji summa nie będzie przewyższać rs. 5000, to takową nabywca obowiązany jest wnieść do Kassy Okręgowej Łukowskiej, jednorazowo gotowizną, niepóźniej jak w ciągu dni 30, od daty zawiadomienia go o zatwierdzeniu licytacji; jeżeli zaś postąpiona summa będzie przewyższać rs. 5000, to nabywca, jeżeli zechce, może ją zapłacić w ciągu 3-ch lat, od daty zatwierdzenia licytacji w równych częściach, w półrocznych ratach z dopłatą przy każdej racie 5 procentu, jaki będzie przypadać od summy pozostającej w rozkładzie i z tym jednak warunkiem, aby uiszczenie pierwszej raty nastąpiło niepóźniej, jak w ciągu dni 30, od daty zawiadomienia nabywcy o zatwierdzeniu licytacji.
Inne warunki konkurenci mogą przejrzeć każdego dnia w Zarządzie Naczelnika Powiatu Łukowskiego.
Wzór do deklaracji.
W skutek ogłoszenia Izby Skarbowej Siedleckiej z dnia Kwietnia r. r., oznajmiam niniejszem, że życzę kupić dom murowany w m Łukowie, za summę rs. (wyrażnie), na ustanowionych znanych mi warunkach.
Kwit Kassy N na wniesione wadium w ilości rs. 293 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji, sam odbiorę, lub proszę o wysłanie takowego na mój koszt do N.
Stałe moje zamieszkanie jest w N.
Pisałem dnia miesiąca 1872 r.
M. Sielce, d. Kwietnia 1872 r.
P. o. Assessora Wydziału.
(podpisano) **Golanicki.**
Starszy Referent,
(podpisano) **Zambrzycki.**
(1—3) —3400—


Nieruchomość
we wsi Sielcach pod Warszawą, o półtorej wiorsty za Rogatką Belwederską obok Villy Marcelin położona, składająca się z Domu mieszkalnego, Zabudowań gospodarskich i Ogrodu fruktowego, na przestrzeni 53,450 łokci kw., jest do zbycia z wolnej ręki. Wiadomość na miejscu u Właściciela tamże zamieszkałego.
(2—3) —3435—

Bez pośrednictwa osób trzecich, jest do wypożyczenia kwota
Rs. 5000
na 1-szy numer hypoteki domu murowanego w Warszawie, lub 2-gi, w razie zaciągniętej pożyczki Tow. Kred. Wiadomość powziąść można przy ulicy Żórawiej, Nr 1, mieszkania Nr 4, między 12 tą a 4-tą godziną po południu. (1—3) —3587—

— Potrzebną jest zaraz **MAMKA** młoda, ze świeżym pokarmem, za dobre wynagrodzenie. Wiadomość przy ulicy Miodowej pod Nrem 482 (6) w domu W-go Mrozowskiego, wprost Kościoła Przem.-Pańskiego, u **Stróża.** (4—4) —3411—

W powiecie Łomżyńskim znajduje się
15 tysięcy dziesiatyn
(30 tysięcy morgów)
ZIEMI,
mających być w bieżącym roku wymierzonemi.
Jeometra życzący podjąć się wykonania tej roboty, lub też części jej, obowiązanym jest spełniać wszystkie przepisy Instrukcji 1839 roku o Komissji Finansów, oraz przepisy Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu 11 Listopada 1871 roku zatwierdzone, i powinien być kwalifikowanym. Płaca za mórg od 15 do 20 kop. Bliższa wiadomość w Łomży u Komisarza Powiatu Łomżyńskiego.
(2—3) —3462—

Jest zaraz do sprzedania
POSSESJA
narożna, murowana, dwu-piętrowa, położona w punkcie najhandlowniejszym ulicy Marszałkowskiej, którą właściciel na $9^1/_2$% netto sprzedaje (ub. tenże dochód można wyżej podnieść) do zrobienia tego interesu potrzeba gotówki rs. 40,000 Bliższą wiadomość udzieli się w hypotece miejskiej. (2—3) — 3390 —

Przyjmuje się do roboty
Krawieczyzna damska
Bielizna, po cenach bardzo przystępnych. Ulica Krucza Nr 6 nowy, 2-gie piętro, mieszkania Nr 5.—**R. Rewieńska, J. Czaplińska.** (2 — 6) —3219—

Rządca Domu,
który już pełnił te obowiązki, z dobremi na to świadectwami i kaucją w gotowiźnie Rs. 700, zgłosi się pod Nr 70, na ulicę Leszno.

Biuro techniczne
Karola Poszepnego
ma honor zawiadomić JW. W. P Obywateli ziemskich właścicieli browarów i gorzelni, iż przybywszy z Pragi Czeskiej do Warszawy jako specjalny Inżynier zajmuje się budowaniem i urządzeniem podług najnowszego systemu browarów parowych i zwyczajnych, gorzelni i innych podobnych zakładów.
Urządzam suszarnie tak zwane „Lassy" osobliwego rodzaju pojedyncze i dubeltowe, które w krótkim czasie wydają najbielszy słód.
Wydaję rysunki i zajmuję się obmurowaniem kotłów parowych i browarnych podług najnowszych konstrukcji i własnej praktyki, buduję kominy fabryczne duże na żądania, i bez rusztowań. — **KAROL POSZEPNY,** ulica Żelazna Nr 33 nowy. (2 — 3) —3593—

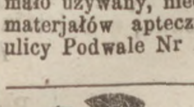

Dom w m. Garwolinie
jest do sprzedania lub wydzierżawienia, z Meblami i Billardem. W domu tym mieści się Zajazd, oraz Stacja pocztowa. Wiadomość tamże u Pani Ekersdorf. (2—3) —3445—

Dwa Słowiki
pięknie śpiewające, są do sprzedania. Ulica Nowolipie, Nr 30 nowy, oficyna lewa, mieszkania Nr 44. (2 2) —3377—

Jest do odstąpienia zaraz, z powodu wyjazdu na prowincję,
Bawarja.
Ulica Leszno, Nr 675, nowy Nr 44.
(3—3) —3112—

Kareta na 2 osoby,
jest do sprzedania za Rs. 150.
Leszno, Nr 42. Stróż wskaże.
(3—3) —3459—

Ktoby miał do zbycia
Faeton lekki
mało używany, niech zostawi adres w składzie materjałów aptecznych Zakrzewskiego, przy ulicy Podwale Nr 17 u Subjekta.
(3 — 3) —3360—


Powóz
z Fordeklem, z walizami do podróży na 4 osoby, na płaskich ressorach bardzo wygodny, do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Twardej w domu Nr 1086, gdzie Cyrkuł 8. Wiadomość u Rządcy.
(3 — 3) —3408—

Rzadkości
Bibliograficzne,
między któremi: **Herburt Statuta i przywileje koronne 1570 r. Przyłuski Leges sen statuta. Łaski, Comune incliyte regni pol. privilegia Siennih-Herbarz** i wiele innych są do sprzedania po **bajecznie** niskich cenach u właściciela domu Nr 2624 nad Wisłą, na 1-m piętrze, do obejrzenia codziennie w godzinach przedobiednich. (2 — 2) — 3346 —

MORWY.
1) Letnie po 5 kop., 2) po 10 kop., 3) po 15 k., 4) let. po 20 kop. są do sprzedania zaraz, jako wczasie najwłaściwszym do sadzenia ich, nieinaczej jak po 100 sztuk. Opakowanie liczone będzie jak najtaniej, listowne zamówienia przyjmują się. Wiadomość u p. Adolfa Boguckiego, plac Ś go Aleksandra Nr 10, lub u Rodkiewicza ulica Miodowa, w Składzie Nasion —Tamże wiadomość o sprzedaży silnych roi **Pszczół** z pasieki Remoszyńskiego.
(2—3) —3436—

VELOCIPEDY
dla dzieci do lat 15-tu. najtrwalsze i najtańsze, sprzedają się w Fabryce wyrobów Sidlarsko galanteryjnych **Juljana Klingholz** Ulica Królewska Nr 106 6k (23) (2 — 3) —3342—

Nowo otworzona
FABRYKA KWIATÓW
przy Krakowskiem-Przedmieściu, Nr 447, wprost kościoła Ś-tej Anny,
poleca Osobom utrzymującym Magazyny mód tu w Warszawie, jakoteż na prowincji, Wyroby własne, jakoteż **Kwiaty** sprowadzone z Paryża.
Do tejże Fabryki potrzebne są **PANNY** do nauki. (3—5) —3203—

— **Osoba** z wyższem wykształceniem, znająca się doskonale na gospodarstwie Wiejskiem i Miejskiem, oraz przyzwyczajona różnych zimowych zapasów, pieczenia ciast i t. p. poszukuje miejsca do Gospodarstwa na wieś, do Zarządu domem w Warszawie, lub do Towarzystwa. Mieszkam na ulicy Nowomiejskiej Nr 4 nowy, trzecie piętro, Nr 9 mieszkania.
(3 — 3) —3257—

Do sprzedania z wolnej ręki
Majątek Ziemski,
z Lasem i Młynem wodnym, rozległości diesiatyn 170 (morgów 334), miary nowo-polskiej, bez długów, oprócz Towarzystwa Kredytowego, (około Rs. 1,800 wynoszącego), położony w gubernji Petrokowskiej, nad rzeką spławną Pilicą, o wiorst 28 (mil 4) od stacji D.Ż.W.-W. Gorzkowice, o 7 wiorst (1 milę), od miasta Przedborza i 14 wiorst (2 mile) od Fabryki Cukru. Bliższa wiadomość w Handlu Stanisława Winiarskiego, przy ulicy Nowy-Świat, Nr 1311 (62), pod Turkiem. (6—6)—3031—

Dwa Apartamenta
parterowy, złożony z 13-stu Pokoi, z Ogrodem, z dwoma Tarasami do ogrodu; piętrowy, złożony z dziesięciu Pokoi, z jednym Tarasem od strony ogrodu; obadwa bardzo ozdobne, zaopatrzone w gaz i wodę, każdy sam w sobie, z rozmaitemi pomieszczeniami niezaliczonemi do liczby pokoi, jako to: z ozdobnemi Przedpokojami, Kredensami, Łazienkami, z przyzwoitemi pomieszczeniami dla służby, z licznemi zachowaniami, z klosetami, ze Stajniami i Wozowniami, do najęcia od dnia 1-go Lipca r. b., przy ulicy Instytutowej, w domu pod Nrem 1726J (3). Wiadomość na miejscu u Właściciela. (5—6) —2925—


Jest do sprzedania w m. Łęczycy
Fortepjan
mahoniowy o $6^1/_2$ oktawy, z fabryki K. Zdrodowskiego, za przystępną cenę. Wiadomość u W-go Kuchcińskiego, Drukarza w Łęczycy, lub u Cichockiej, w Warszawie przy ulicy Nowogrodzkiej pod Nr 17 nowym.
(3 -3) —3230—


Za 170 Rs. jest do sprzedania
Pianino Mahoniowe,
o 7 miu oktawach, najnowszej konstrukcji, bardzo mało używane, przy ulicy Zielnej Nr 2 (nowy) i róg Chmielnej, mieszkania Nr 13. (2—3) —3461—


Dwa Garnitury Mebli
do sprzedania za cenę umiarkowaną, jeden woskowany na matt petersburski, drugi fotelikową robotą, cały krytym rypsem. Wiadomość przy ulicy Kapitulnej, w domu Nr 4 nowy, mieszkania Nr 8. (4 -6) —3238—

Letnie Mieszkania „w Koszykach"
do wynajęcia każdego czasu
przy ulicy Koszyki pod Nr 1753abc. Wiadomość na miejscu lub w Składzie Herbaty **L. Krupeckiego,** wprost statuy Kopernika. (3 -6) — 3330 —

LEKCJE PISANIA.




Przybywszy do Warszawy, mam honor zawiadomić, iż udzielam **lekcje pisania**, zapewniając, że chociażby kto miał najgorszy charakter pisma, może go jednakże zmienić w przeciągu najwięcej **20 lekcji** w trzech językach na czytelny, równy i pośpieszny; biórowy lub handlowy. Osoby mające pismo w używaniu potrzebują zaledwie **12 do 15 lekcji**. Żądającym udzielam lekcje w ich mieszkaniach. Pobyt mój tu **nie będzie długo trwałym**, przeto mający chęć korzystania z dokładności mej metody wieloletnią praktyką w domach prywatnych, pensjach żeńskich i męzkich: w b. Gimnazjum Realnem i z licznie uczęszczającą do mnie młodzieżą uzupełnionej, na pewnych nieomylnych zasadach ugruntowanej, zechcą się wcześnie zgłaszać. Podczas lekcji, nawet w samych początkach pisze się **bez mozołu pośpiesznie**. Próby pisma widzieć można w mem mieszkaniu, przy ulicy Bielańskiej Nr 6, drugie piętro, drzwi Nr 13 (trzeci dom od Senatorskiej), gdzie zastać mnie można od godziny 3 do 6 z południa.

(4—6) — 3179 — **KOSIŃSKI.**

„THE LITTLE WANZER"

Patentowane Maszyny ręczne do szycia, podwójnie stebnujące, do użytku familijnego, dające się z łatwością zastosować do przyrządu pedałowego,

z **Fabryki**

R. M. WANZER & COMP.

W HAMILTONIE

ONTARIO CANADA w AMERYCE

Cena Rs. 35.

Główna Agentura na Królestwo Polskie

U LEOPOLDA KNOLL

w Warszawie.

Ulica Czysta, dom Bauerfeinda, Nr 6.



1. Agentura w Lublinie u PP. Streibel i Syn.
2. „ Łodzi „ Ottona Szwetysz.
3. „ Częstochowie Braci Wolberg.
4. „ Hrubieszowie Tytusa Pawłowskiego.
5. „ Pi trkowie, u Józ. Grabowskiego.
6. „ Płocku u K. Karpińskiego.

(1—3) — 3583 —

SKŁAD SUKNA I KORTÓW

POD FIRMĄ:

URDZOWSKI I PASZKOWSKI

DAWNIEJ

W. KUKSZ w Warszawie,

ulica Senatorska, Nr 480, wprost ulicy Miodowej.

poleca Szanownej Publiczności wielki wybór najnowszych Materjałów krajowych, francuzkich i angielskich po cenach bardzo przystępnych, a mianowicie: *Korty krajowe* 2 i pół łokcia szerokie po rs. 1 kop. 20 za łokieć. (1—3) — 3596 —

REPREZENTACJA RUSKIEGO

Towarzystwa Ubezpieczeń „od Gradobicia"

założonego w roku 1871.

Ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, że przyjmowanie ubezpieczeń od Gradobicia rozpoczyna się dnia 11 (23) b. m:

W Biurze reprezentacji, przy ulicy Bielańskiej Nr 605 nowy 6.

„ Agencji W-go Mikołaja Rotwand, przy ulicy Nalewki, Nr 2244a, nowy 17.

Nazwiska zamianować się mających Agentów, tak w miastach prowincjonalnych jakoteż i w Warszawie, wkrótkim czasie do wiadomości publicznej podane zostaną.

Warszawa, dnia 8 (20) Kwietnia 1872 r,

(1—3)— 3589 — Nadinspektor Adolf Neumann.

WAŻNA WIADOMOŚĆ

dla utrzymujących magazyny.

Ponieważ z dniem 1 Lipca r. b. dolne apartamenta *Hotelu Angielskiego*, przy ulicy Wierzbowej, zostaną przerobione na *Sklepy*, przeto pragnący wynająć takowe, zechcą wcześnie zgłaszać się do *Kantoru Braci Löwenberg*, przy ulicy Twardej Nr 1087B (5) w domu własnym, dla porozumienia się o urządzenie tychże sklepów, podług życzeń reflektantów. (1—3) — 3604 —

NADZWYCZAJ WAŻNE!

ŻNIWIARKA. ZNIŻONA CENA.

Pośpieszamy donieść, że najpotrzebniejszą obecnie dla rolników, a na wszystkich międzynarodowych za najlepszą uznaną **oryginalną**

ŻNIWIARKĘ CERES

POPRAWNĄ

(system Burdigh), dostarcza Pan **L. ZIELENIEWSKI**, Fabrykant Machin Parowych etc. w **Krakowie**, z powodu licznych zamówień **już po zniżonej cenie**.

Zamawiającemu **natychmiast** żniwiarkę dostarczają **franco** na stacje **Kraków** lub **Granica**

po 287 rubli.

Przy **liczniejszem naraz** zamówieniu dostarcza **po tej samej cenie!!** na stacje **w Królestwie!** Porozumienia listownie.

Taż sama Fabryka rozsela każdemu na żądanie bezpłatnie **nowy illustrowany Cennik swoich wyrobów.** (1—3) — 3598 —

Zarząd Instytutu Wód Mineralnych

Dra Aleksandra M. Weinberga

W OGRODZIE SASKIM.

Zawiadamia niniejszem, że otworzył sprzedaż wszystkich swoich wyrobów, jak również napojów gazowych na szklanki, syfony i butelki, przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 22, **zielone znaki.** (2—3) — 3406 —




Pozostawiony jest do sprzedania w **Składzie Fortepjanów i Pianin Zagranicznych, L. Fränkla,** przy rogu ulicy Bielańskiej i Tłomackiej, Nr 2 nowy, **FORTEPJAN** mahoniowy, bardzo mało używany, z fabryki Antoniego Hofera, o 7-u oktawach, z całym Blatem metalowym i 4-ma Szprejcami, nowego fasonu, z tonem pełnym, silnym i śpiewnym, za bardzo przystępną cenę; oraz **FORTEPJAN** mahoniowy, przez 6½ oktawy, z fabryki Buchholza, używany, z Szprejcami, w jak najlepszym stanie, za rs. 85.— **PIANINO** używane do wynajęcia. (1-3) —3603—

PANNA

umiejąca dobrze szyć na maszynie Grovena i Bakera potrzebną jest do Magazynu J. Matuszewski, przy ulicy Miodowej w pałacu Dyzmańskich, jak również Panna do sprzedaży. (2—3) —3467—

Młoda Osoba

posiadająca język polski i niemiecki, z bardzo porządnych rodziców, życzy sobie znaleźć odpowiednie miejsce, jako Bona lub do Zarządu gospodarstwem od każdego czasu. Osoby interessowane raczą się zgłosić do Restauracji w Hotelu Lipskim. (1—3)—3575—

Majster Młynarski

posiadający zaszczytne świadectwa, życzy sobie przyjąć obowiązek w Młynie Parowym, lub Wodnym wyższej konstrukcji w Warszawie, lub na prowincji. Upraszа się o pozostawienie wiadomości w Redakcji Kurjera Warsz., pod lit J. M. (2—3) —3372—

OSOBY

potrzebujące odbyć słabość, znajdą pomieszczenie z wszelką wygodą jakiej żądać będą, u Akuszerki F. S., mieszkającej przy ulicy Freta, Numer domu 10 nowy, dom F. Lubenau, w oficynie na 1-m piętrze. (1—3)—3593—

Poszukiwaną jest

Osoba młoda

i wykształcona, do zajęcia się gospodarstwem i zarządem w domu. Wiadomość w Hotelu Europejskim, Nr 71, od 12-ej do 1-ej godziny z południa. (1—2) —3588—

PANNY

uzdatnione do strojów,

potrzebne są za dobrem wynagrodzeniem do jednego z pierwszych Magazynów mód. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kurjera." (1—3) —3584—

Młoda Osoba,

posiadająca wyższą muzykę, język angielski, francuzki, niemiecki, włoski, rysunki i nauki klassyczne, pragnie się umieścić wraz z Matką, w domu, gdzieby Matka mogła się zająć opieką nad Panienkami i ogólnem zarządem domu, a Córka wyższą edukacją.

Miejsce żądane jest do Wdowca, lub do Panienek potrzebujących Osoby do matkowania. Wiadomość u Pani Steingraeber, ulica Daniłowiczowska, Nr 617. (1—1) —3592—

Żona schorzałego byłego Nauczyciela Muzyki, matka sześciorga wzorowo przez nią wychowanych dzieci, pragnie przyjąć do siebie

na wychowanie Dzieci,

pozbawione opieki matki, którym sumienną i troskliwą opiekę zaręcza.— Wiadomość bliższa w Redakcji „Gazety Polskiej." (11—0) —1138—

Od 1-go Lipca r. b., życzę sobie, (ale nie w Warszawie), przyjąć miejsce **Buchhaltera, Magazyniera lub Kassjera.** Posiadam kaucję, język polski, niemiecki i ruski. Adres mój: Ulica Elektoralna **Nr 26** nowy, mieszkania **Nr 8**, w oficynie na 1-m piętrze— **F. M.** (2—3) —3362—

OSOBA

z wyższem wykształceniem, posiadająca języki i muzykę, życzy sobie miejsca do towarzystwa, tylko w Warszawie, lub też do wyjazdu za granicę. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego."— Tamże można się dowiedzieć o **Lekcjach języka niemieckiego** za nader umiarkowaną cenę. (2—3)—3431—

Żona urzędnika spadłego z etatu poszukuje

miejsca do zarządu domu,

lub **matkowania dzieciom**

w Warszawie lub na prowincji.

Wiadomość: Ulica róg Złotej i Zielnej, Nr 8, u Właścicielki Magli. (3—3) —3446—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr. 473c nowy 5).—Дозволено Цензурою.

Dodatek.